

Recenzja wydarzenia artystycznego

dr Elżbieta Drązek-Barcik

NIEZNANA OPERA ANTONIO VIVALDIEGO ?

W dniu 16 kwietnia 2016 r. w Centrum Kultury i Promocji w Jarosławiu została wystawiona jednoaktowa opera *Nieujarzmiona jesień – Idalia i Bonfiliusz*, której podstawę libretta stanowi poemat krakowskiej poetki Lidii Żukowskiej pod tym samym tytułem. Tekst został dostosowany do muzyki Antonio Vivaldiego (w znacznej przewadze instrumentalnej). Wybrane spośród ogromu dzieł Vivaldiego utwory poddane zostały zabiegom nie zniekształcającym oryginałów – takim jak transpozycja, przeinstrumentowanie, scalanie w większe całości. Dokończony zostały partie wokalne. Aparat wykonawczy to kwartet smyczkowy z klawesynem, narrator i postaci tytułowe – dwa soprany. Dzieło rozpoczynające się uwerturą a kończące epilogiem, zawiera arie i duety oraz intermezza.

Jest to opowieść o miłości, niespełnieniu i posłuszeństwie wobec Boga. Poetyckość tej historii, pełnej niedopowiedzeń, skłania do przemyśleń i bardzo osobistych odczuć, powoduje, że adresatem spektaklu jest wrażliwy, subtelny słuchacz i widz, w kameralnej atmosferze.

Oprawa sceniczna każdorazowo dostosowana jest do miejsca prezentacji.

Adaptacji tekstu i muzyki opery dokonał Andrzej Jakubowski. Przygotowaniem wokalnym zajęła się prof. Olga Popowicz, oprawą sceniczną Dorota Jakubowska, a reżyserią i ruchem scenicznym Błażej Peszek. W roli Idalii wystąpiła Magdalena Pikuła, Bonfiliusza zagrała Paulina Bielarczyk, narratorem był Eryk Lasota.

Przedstawiona opera jest nieco zaskakującym przedsięwzięciem, gdyż można mieć wrażenie, że twórca chciał wejść we współpracę z Antonio Vivaldim, a może nawet się z nim zmierzyć.

Andrzej Jakubowski aranżując na nowo istniejące już utwory i pisząc partie wokalne tworzy odrębny utwór, ale ciągle jest to „ręka” słynnego „rudego księdza”. Opracowania adaptatora znakomicie korespondują z istniejącą już muzyką Vivaldiego dając duże możliwości wykonawcze. Długość fraz, szybkie przebiegi melodyczne, ambitus arii są dużym wyzwaniem dla śpiewaków, wymagają solidnego oddechu i dobrej techniki wokalne. Śpiewające w tym spektaklu studentki Akademii Muzycznej w Krakowie z klasy prof. Olgi Popowicz, dobrze wywiązały się z podjętego zadania. Paulina Bielarczyk grająca Bonfiliusza, dysponująca sopranem o interesującej ciemnej barwie głosu ujęła mnie długością prowadzonej frazy i czystymi koloraturami. Magdalena Pikuła – Idalia, sopran liryczny, miły w odbiorze, z początku dość ostrożnie prowadziła swoją partię, ale wykazała się dużymi możliwościami wokalnymi, ruchliwością głosu i bogatym górnym rejestrem. Dobrze wcieliła się w graną przez siebie postać.

Wyśmienicie zabrzmiały duety, stopliwie i czysto. Brawo. Brawa należą się również prof. Oldze Popowicz, która świetnie przygotowała swoje podopieczne.

Zespół towarzyszący wykonawcom dobrze spełnił swoją rolę akompaniatora. Grali ciepłym, spójnym dźwiękiem, dopasowując się do solistek – a nie jest łatwo akompaniować, gdy śpiewający są w ruchu i pewnym oddaleniu. Partie instrumentalne brzmiały harmonijnie i czysto.

Myślę, że Antonio Vivaldi byłby wzruszony uczestnicząc w premierze „swojej opery”. Poruszyłyby go z pewnością świeżość młodych głosów i sceniczna niewinność wykonawczyń, a także prostota scenograficzna dająca pole wyobraźni. Premiera opery *Nieujarzmiona jesień – Idalia i Bonfiliusz* była interesującym wydarzeniem artystycznym. Piękna muzyka i ujmujący wykonawcy dostarczyli słuchaczom wzruszeń; miejmy nadzieję, że wkrótce zobaczymy wznowienie dzieła.